

SŁOWO

WILNO, Środa 10 października 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z zagranicą 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. Wszelkie zmiany cen podlegają ogłoszeniu w numerze następnym.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryczny jednospaltowy na stronie 2-jej i 3-jej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłana 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKSZY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GŁĘBOKIE—ul. Zamowa, W. Włodzimierow.
GRODNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoliński.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N-SWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
SWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK—Kiosk B. Golembowskiego

Dyskusja dwóch nacjonalistów.

Zamieszczamy obok artykuł p. Władysława Studnickiego, gdyż rozumiemy potrzebę w dobie obecnej rozwinąć dyskusję konstytucyjną. Poglądy więc p. Wład. Studnickiego są tylko poglądami jego własnymi, a nie redakcji Słowa. Dyskusja nad zmianą konstytucji, którą obiecał nam załatwić rząd obecny, nie jest, na szczęście, tak jałową, szablonową i nie nadająca, jak była nią wtedy, gdy p. Dubanowicz przezywał tej komisji konstytucyjnej, która wyłoniła ostateczną konstytucję 17 marca. Dość wspomnieć znakomite pod względem wykładu prawniczego dzieło prof. Jaworskiego. Każdy z uczestników tej dyskusji na inny punkt specjalną zwrócił uwagę i specjalnie starannie opracował. Prof. Jaworski uczynił tak z samorządem gospodarczym, p. Wł. Studnicki pogłębił ideę decentralizacji. Nie znaczy to wcale, abyśmy myśleli, że przyszła konstytucja z tych wszystkich pomysłów jednocześnie mogłaby skorzystać.

W dyskusji pomiędzy p. Wł. Studnickim a p. Testisem nie zabieramy głosu. Pod względem sprawy narodowościowej wypowiadaliśmy się na łamach Słowa tak często, iż pretendujemy do tego, że Słowo jest jedynym organem, który chce tę sprawę rozwiązać z punktu widzenia państwowego, a nie nacjonalistycznego. Dla nas zarówno p. Wł. Studnicki myśli nacjonalistycznie, jak i p. Testis. Jeśli mamy być szczerzy, to p. Testis myśli jeszcze bardziej nacjonalistycznie, niż p. Wład. Studnicki. Pan Studnicki dąży do asymilacji innych narodowości przez narodowość polską. Pan Testis żąda, aby państwo polskie gwarantowało swobodę rozwoju innym narodowości — to jest ich płaszczyzna spotkania. Nasza płaszczyzna rozumowania jest zupełnie inna. Dla nas jest rzeczą drugorzewną, czy to jest Polak, Kaszuba, Litwin, Białorusin, Rusin, Ukraińiec. Nam chodzi tylko o to, czy dany człowiek jest patriotą państwa polskiego. Zarówno p. Wł. Studnicki, jak i p. Testis zgóry prekludują, że żaden nie-Polak nie może być tak dobrym patriotą naszego państwa, jak Polak. Na tem polega to właśnie, co nazywamy u nich nacjonalistycznym światopoglądem. Różnica pomiędzy nimi polega na tem, że p. Wł. Studnicki boi się tego braku patriotyzmu państwowego u nie-Polaka i dąży do jego asymilacji. Pan Testis przez swoje uczucia humanitarne rozgrzesza nie-Polaków z tego ich braku patriotyzmu państwowego i, uznając ten brak za rzecz nie do zmienienia, dąży do owej „federacji wolnych narodów” czyli do wilsonizmu, czyli do nacjonalizmu, doprowadzonego do ostatnich konsekwencji, który tak dobrze scharakteryzował prof. Zdzienkowski w słowach: „każda narodowość powstająca — to nowa klęska dla ludzkości”.

Pan Testis przedstawia, zdaniem naszym, typ nacjonalisty o wiele niebezpieczniejszy, niż p. Wł. Studnicki. Nasze założenie jest takie, że nas nie interesuje, czy dany obywatel naszego państwa jest Polak czy nie. Po ak, ale wymagamy, aby był patriotą naszego państwa. Niech to będzie Białorusin prawosławny, lecz niech kocha państwo, w którym mieszka, armię, w której służy, króla, któremu złoży przysięgę. Taki jest nasz program. Oczywiście, dziś jest on nierealny. Dyskusja p. Wł. Studnickiego i p. Testisa jest bliższa rzeczywistości. Wiemy o tem dobrze. Ale to nie ma do rzeczy, że nasza teoria o konieczności stworzenia patriotyzmu państwowego i wywyższenia go ponad uczucia narodowe jest teorią, w której — że się tak wyrazimy — państwo polskie może odnaleźć same siebie. Dawna przedrozbiorna Polska знаła tylko patriotyzm państwowy. I dziś jeszcze są w Europie narody, u których patriotyzm państwowy góruje nad uczuciami narodowymi. Car.

Po wyborach w Łotwie

Jakie stronnictwa stworzą większość

RYGA, 9-X. Pat. Na podstawie opublikowanych wstępnych danych o składzie nowego sejmu w kołach politycznych już czynią przypuszczenia co do składu przyszłej koalicji rządowej. W kołach politycznych uważają, że możliwość powołania rządu o lewicowym charakterze jest wykluczona, ponieważ związek ki zawodowe i niezależni socjaliści nie wejdą do koalicji razem z socjal-demokratami, z drugiej zaś strony większość grup mniejszościowych bierze udział także obecnie w pracach rządu i nie ma za dnych powodów do przypuszczenia, że mniejszości przejdą nalewo, tembardziej w takiej sytuacji, kiedy w sejmie znajdują się także komuniści.

Możliwość utworzenia wielkiej koalicji jest także nie do urzeczywistnienia, gdyż socjal-demokraci do takiej koalicji razem z związkami włościańskimi nie wejdą. Dlatego też najbardziej prawdopodobnym jest utworzenie koalicji prawicowej, która będzie popierać rząd obecny.

Przypuszczalny skład nowej koalicji byłby następujący: Niemców 6, właścicieli domów 2, partia chłopska 4, związek włościański 16, katolików 1, centrum demokratyczne 3, Polaków 2, blok chrześcijański 4, blok narodowy 2, Rosjanie 4, żydzi 1, demokratyczny włościański związek łatgalski 3, łatgalski blok 1, związek łatgalsko-chrześcijański 5 razem posłów 54.

W opozycji zaś znaleźliby się socjal-demokraci głosów 26, ludowiec 1, związki zawodowe 5, niezależni socjaliści 2, blok pracy 1, socjaliści 2, lewicowi socjaliści 1, łatgalska grupa postępową 3, staroobrzędowcy 2, razem 43.

Sprawa zamordowania socjalisty estońskiego.

BERLIN, 9 X. PAT. „Vorwärts” w depeszy z Tallina donosi, że tamtejsza policja kryminalna w toku dochodzenia w sprawie zamordowania socjalisty estońskiego Soosiego, który przed kilku dniami padł ofiarą skrytobójczego zamachu rewolwerowego, aresztowała podejrzanego o dokonanie tego morderstwa komunistę Makina.

Przed dwoma laty w tym samym powiecie zastrzelony został podstępnie poseł socjalistyczny Nansen. Wówczas Soosi skierował podejrzenie o dokonanie tego zamachu na Makina.

Niebawem potem dokonany został zamach na Soosiego, który tylko szczęśliwym trafem uniknął wtedy kuli rewolwerowej.

Makin przysłał się obecnie w śledztwie, że w krytycznej chwili oddał kilka strzałów rewolwerowych, chcąc odstraszyć kłóśników, nie wiedział jednak, iż Soosi znajduje się w pobliżu.

Przed zebraniem komisji reparacyjnej w Genewie.

BERLIN, 9 X. PAT. „Berliner Tageblatt” donosi, że zebrania komisji reparacyjnej, przewidzianej w Genewie, spodziewać się można dopiero za kilka tygodni.

Pomiędzy zainteresowanymi rządami toczą się ożywione rokowania w sprawie składu tej komisji. Jest rzeczą prawdopodobną, jak podkreśla dziennik, że w tej sprawie będzie zapytywano o opinię agent reparacyjny Parker Gilbert.

5-cio piętrowy dom runął w Pradze grzebiąc pod gruzami kilkudziesięciu ludzi

PRAGA, 9.10. (PAT). W centralnej dzielnicy Pragi zawałił się dziś 5-piętrowy dom będący na ukończeniu.

Z 54 pracujących przy budowie robotników około 40 zostało zagrzebanych pod gruzami. W tej liczbie znajdują się 2 kobiety. Zginęło także 2 dzieci, przechodzących właśnie ulicą.

Pod gruzami znalazły się też 2 przejeżdżające właśnie wozy wraz z kołniami. Straż ogniowa, saperzy i oddziały wojskowe pracują przy usuwaniu gruzów z pod których wydobyto dotychczas około 10 ofiar katastrofy.

60 ofiar. Przyczyna katastrofy.

PRAGA, 9.10. (PAT). W uzupełnieniu szczegółów o dzisiejszej katastrofie budowlanej podają:

Z pod gruzów domu, który się zawałił wydobyto dotychczas 16 trupów. Przy pracach wewnątrz domu zatrudnionych było jak się okazuje 87 robotników, tak że przypuszczalna liczba ofiar wypadku wynosi około 60. Dom budowany był z betonu. Przedsiębiorstwo prowadzące budowę przypisuje katastrofę użyciu złego gatunku cementu, który nie stwardniał w normalnym okresie czasu.

Prace przy usuwaniu gruzów będą trwały przez całą noc przy pomocy projektorów lamp i świateł ziemnych.

Wykrycie fałszywej radiostacji we Francji.

WIEDEŃ, 9 X. „Neue Freie Pr.” donosi, że w okolicy Nicei został aresztowany Włoch nazwiskiem Portezzi, ponieważ przy rewizji przeprowadzonej w jego mieszkaniu znaleziono tajną stację radiową. Portezzi mieszkał w Nicei pod przybranym nazwiskiem.

Wstrząsająca tragedia w Kopenhadze.

KOPENHAGA, 8. 10. Rozegrała się tutaj wstrząsająca tragedia. Znany w tutejszych kołach sportowych 50-letni dyrektor firmy sportowo-handlowej, Lerche, prawdopodobnie w napadzie manji prześladowczej, zastrzelił swoją 25-letnią narzeczoną, nauczycielkę gimnastyki, Ely Madsen oraz swego 10-letniego syna z poprzedniego małżeństwa, poczem sam pozbawił się życia.

Śledztwo ustaliło, że Lerche doszedł do ostatecznego zdenerwowania wskutek nieustannych ataków ze strony drugiej żony, z którą się rozwiódł. Lerche zostawił list, w którym pisze, że on i panna Madsen odbierają sobie życie, ponieważ małżeństwo ich okazało się niemożliwym.

Drohne wiadomości w paru wierszach

MOSKWA, 9.10. (PAT). Na skutek powodzi w okolicy Batumu zalanych zostało zgór 2 tysiące chat włościańskich. Woda wdarła się również na linie kolejową. Na gruzińskiej drodze wojskowej w wielu miejscach obsunęła się ziemia.

BERLIN, 9.10. (PAT). Planowany na jutro start balonu Zeppelina do Ameryki odłożono z powodu nieprzyjających warunków atmosferycznych.

MOSKWA, 9.10. (PAT). W okolicach Groznego dano się odczuć trzęsienie ziemi, które trwało kilka minut. Rezultatem trzęsienia było zawalenie się góry Zyskiński.

LONDYN, 9.10. (PAT). Agencja Reutersa donosi, że na podstawie przeprowadzonego spisu ludności przez władze chińskie Szanghaj stoi na 6-m miejscu w liczbie największych miast świata. Szanghaj liczy 2.726.000 mieszkańców.

MOSKWA, 9.10. (PAT). Lotnik niemiecki Winterfeld, który przedsięwziął raid z Berlina do Konstantynopola na awionetce spadł pod Noworosijskiem. Aparat został zniszczony, załoga wyszła bez szwanku.

RYGA, 9.10. (PAT). Z Charkowa donoszą, że ukraiński syndykat filmowy wydaje w tym roku 6 filmów o treści antyreligijnej, które mają być wyświetlane na wsi podczas świąt.

Słuszną czy niesłuszną zasadą.

Aprobując bronią przeze mnie zasadę decentralistycznej Konstytucji „Kurjer Wileński” uważa proponowany przezemnie podział za „wykoszlawienie słusznej zasady”, bo nie wie, że on to niepodległość różnych plemion, jak Ukraincy, Białorusini i t. p.

Autor owego artykułu wyraża zdumienie, dlaczego Wł. Studnicki „który był w okresie zaboru jednym z neliżnych, choć nieugiętych wyznawców zasady, że naród polski musi zdobyć swą niepodległość”, odmawia innym narodom tych samych dążeń tej samej wiary, z których czerpał energię do swej niezmordowanej propagandy. W dalszym ciągu pisze autor: „Zakończenie tego procesu (niepodległości narodowej na wschodzie) i rozwiązanie zagadnień z tem związanych nie może dokonać się na zasadzie państw narodowych. Takich granic etnograficznych, któreby mogły jako tako zadowolić zainteresowane strony zakreślić tu się nie da. Epoka masowej asymilacji narodowej już minęła. „Przyszłość wschodu Europy rozwijać się będzie po linii federacyjnych związków wolnych narodów”... „Kto z tych dwóch państw (Polski czy Rosji) zdoła stworzyć nową, ponadnarodową, ideę państwową, ten skupi około siebie dążenie narodów oddzielających nas od Rosji i przechylą szalę na swą stronę.”

Tu przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że idea niepodległości polskiej, narodu, który w ciągu 9 wieków był państwem i miał okresy mocarstwowej stanowiska, narodu, który wytworzył znakomitą poezję, bogatą literaturę i pewną swoistą kulturę, nie może być postawiona na równi z ideą niepodległości Poleszków, Białorusinów, a nawet Ukraińców. Naród jest produktem historii, plemiona które nie robiły historii, które nie żyły życiem państwowym, nie mają wspomnień historycznych — narodami nie są. Ani Poleszcy, ani Białorusini nie mogą być uważani za naród, są onimateriałem etnograficznym dla innych narodów, przejściową formą do materiału etnograficznego do narodu są Ukraincy. Ukrainizacja, którą przeprowadza rząd sowiecki wbrew naturalnym dążnościom większości inteligencji, zamieszkującej Ukrainę rosyjską i przy pewnej bierności niechęci mas, jest czynioną ze względów imperialistycznych dla wydarcia Polsce Galicji wschodniej i Wołynia. Jeżeli pójdziemy na forsowną politykę ukrainizacji, osłabimy ten pierwiastek polski, który jest naturalnym łącznikiem tych krajów polskich i spowodujemy oderwanie się od nas tych prowincji.

Publicysta „Kurjera Wileńskiego”, polemizując ze mną twierdzi, że „epoka masowej asymilacji już minęła”. Zapytuje, na czem opiera to twierdzenie? Czyż masowa asymilacja wielomilionowa emigracja z różnych narodów europejskich do Stanów Zjednoczonych nie odbywa się obecnie? Czyż rząd Stanów Zjednoczonych nie stara się przyspieszyć proces owej asymilacji? Czyż polityka antyemigracyjna Stanów Zjednoczonych nie jest związana z pragnieniem zasymilowania dawniej istniejących przybyszów przed przybyciem nowych, którzy jako nieknięci wpływni amerykańskimi są zawsze czynnikami przeciwdziałającym asymilacji. Weźmy też Francję powojenną o 3 mil. cudzoziemców i półtora miliona Alzackich języka niemieckiego. Ileż wysiłków widzimy we Francji dla przyspieszenia asymilacji tych niefrancuskich pierwiastków. A jak energiczną politykę asymilacyjną prowadzi także nowotwory państwowe, jak Litwa i Łotwa. Polska ludność na Łotwie jest pozbawiona szkolnictwa, ze szkół polskich na Łotwie rząd usuwa dzieci, których dowolnie wbrew woli rodziców nie uznaje za Polaków. Wszyscy pozostający w zarobkowej zależności od rządu łotewskiego i litewskiego muszą oficjalnie porzucać swą narodowość dla litewskiej lub łotewskiej.

Państwa oparte o narodowość niehistoryczną, nieposiadającą warstw imponujących swą pozycją społeczną, swą kulturą umysłową i towarzyszącą używającą najbezwzględniejszych środków dla asymilacji.

Proces asymilacji jest szkodliwy cywilizacyjnie, jeżeli przedstawiciele narodowości o bogatszej cywilizacji są asymilowani przez naród o biedniejszych zasobach cywilizacyjnych, o uboższej twórczości. Asymilacja żywiołu polskiego na terytoriach mieszanych, czy to przez Ukraińców, czy Białorusinów, czy Poleszków byłaby symulacją tej kategorii. Wraz jednak wcielenia polskich prowincji o mieszanej ludności do Ukrainy

lub Białorusi, proces ów musiałby nastąpić i byłby dokonywany bezwzględnie, brutalnie. Przy wytworzeniu na terytorium Państwa Polskiego prowincji autonomicznych o mniejszości polskiej, ochrona indywidualności narodowej żywiołu polskiego natykałaby olbrzymie trudności. Na stałoby przygotowanie tych prowincji dla odłączenia ich od Polski. Wobec tego, że w województwach Stanisławowskim, Tarnopolskim, a szczególnie w województwach Wołyńskim i Poleskim jesteśmy mniejszością narodową, tworzenie więc prowincji autonomicznych z poszczególnych województw nie jest wskazane. Gdy tworzymy kraje bardzo rozległe o zapewnionej większości polskiej, wprowadzamy mniej tarę narodowych, niż gdybyśmy tworzyli prowincje o mniejszości polskiej. Polski żywioł takich prowincji uzyskany przez większość niepolską, szukałaby oparcia w centralizmie i konstytucja decentralistyczna nie mogłaby się utrzymać. Separatyzm większości narodowych, posiadając ważny oręż w autonomii terytorialnej, pracowałby nad uszczupleniem Polski. Powinniśmy nie zapominać, że na trzysta osiemdziesiąt sześć tys. km. kw. obszaru naszego państwa, prowincje o ludności mieszanej stanowią blisko 200 tys. km. kw.

Do mieszanych województw zaliczyć należy:

wojew.	ilość km.	ilość miesz. katców	liczba polskiej ludn.
Białostockie	32518	1302 tys.	996 tys.
Nowogródzkie	37195	1300	650
Poleskie	49463	877	191
Wileński	29109	1005	208
Wołyńskie	30274	1433	208
Lwowskie	27024	2719	1526
Stanisławow.	18368	1348	294
Tarnopol.	16240	1430	634

Województwa polskie o ludności mieszanej wynoszą 230 tys. km. kw. z ludnością 11,4 mil., w tem ludność polskiej jest przeszło 5 mil. Jeżelibyśmy od tego odrzucili zachodnie powiaty województwa Lwowskiego i powiaty B. Królestwa Polskiego, otrzymamy ziemie wschodnie, leżące poza granic Korony, które były przez długi czas kwestionowane przez naszych rzekomych sprzymierzeńców 200 tys. km. kw. z ludnością w 1921 roku przeszło 10 milionów, wśród której Polacy wynoszą przeszło 4 miliony.

Te 4 miliony Polaków licznie stanowią piątą część ogółu Polaków Państwa Polskiego. Ze względu zaś na swą strukturę społeczną należą do najniebezpieczniejszych jego pierwiastków i posiadają znacznie więcej cywilizacyjnej wartości od pozostałej ludności ziem wschodnich.

Przy ocenie ludności trzeba odrzucić przesady demokratyczne o równości ludzi, a stanąć na stanowisku przyrodniczym.

Grupa, która znajdowała się w ciągu wieków w lepszych warunkach, przeobraza się w rasę wyższą, dziedzinie nabytych właściwości jest podstawa współczesnej biologii, stąd wyższość szlachty nad chłopstwem, wśród zaś polskiej ludności ziem wschodnich mamy znaczny procent szlachty.

Pomijając jednak te kwestie, mogącą wywołać szereg sporów, nie możemy jednak zostawić na pastwę mniej kulturalnych żywiołów, mniej wartościowych etnicznie, ludności polskiej naszych ziem wschodnich.

Gdy ludność ziem wschodnich stanowi przeszło połowę obszaru Polski, nie dochodzi 40 proc. ogółu ludności polskiej, to jest rzeczą oczywistą, że przeważają tam prowincje o słabym zaludnieniu, o niedostatecznej rozwiniętych siłach produkcyjnych. Przez rozwój sił produkcyjnych tych krajów możemy zwiększyć ich pojemność ludnościową, a przez to uczynić je odpowiednimi terenami dla kolonizacji polskiej, ochronić więc Polskę od straty znacznej części swego przyrostu naturalnego przez emigrację, dającą najdzielniejsze częstość jednostki na karm obcych narodów.

Nasze prowincje wschodnie mogą być zapłodnione gospodarczo nie przez Rosję, nie przez Ukrainę, jeżeli ta kiedykolwiek stanie się państwem, lecz tylko przez Polskę, tylko Polska dostarczać im może węgla, nawozów sztucznych, rolniczych maszyn, robotnika wykwalifikowanego i t. d. Obiektywne prawo do kraju zależne jest od tego, kto wygłębienie z tego kraju najwięcej sił produkcyjnych i kultu-

ralnych. Otóż to obiektywne prawo posiada Polska do swych dzielnic wschodnich. Subiektywne prawo polega na umiłowaniu przez wspomniane historyczne, przez wielkich ludzi, których wydał nasz wschód, a którymi szczyści się Polska. Kochamy nasze ziemie wschodnie, nasze przywiązanie do Wilna, do Łwowa, do kraju Niemna, do kraju lkwij jest podstawą naszego subiektywnego prawa do ziem wschodnich.

Następnie czynnikami prawa naszego jest potrzeba nasza. Polska między Niemcami, a Rosją może stać się tylko jako wielkie państwo. W razie utracenia swego wschodu, a więc połowy swego terytorium i przeszło 1/3 swego ludności, Polska staje się organizmem nieżywym i musi utracić faktyczną niepodległość. Rzecz więc zrozumiała, że rzeczywisty niepodległości polskiej nie mogą dopuścić jej uszczuplenia na wschodzie i dążąc do centralizacji, do wytworzenia krajów, któreby same potęgowały swój rozwój gospodarczy i pozostawałyby w harmonijnym związku z całością, nie mogą zgodzić się, aby tworzone kraje o mniejszości polskiej, tworzone organizacje, któreby likwidowały nasz stan posiadania na wschodzie.

Przy podziale Polski na poszczególne kraje brałem pod uwagę nie tylko względy narodowej natury, ale i gospodarcze. Dlatego to do województw Wileńskiego i Nowogródzkiego nie przyłączyłem Polesia, lecz województwo Białostockie, które jest siedliskiem naszych posterunków przemysłowych, najbardziej wysuniętych na wschód i które, pomimo ubogiej gleby, dzięki swemu przemysłowi posiada znaczniejszą wydajność podatkową, niż województwa Wileńskie, Nowogródzkie i Poleskie.

Województwa Wileńskie, Nowogródzkie i Białostockie stanowią kraj o względnie ubogiej glebie, o produkcyjności kartoflanej, natomiast kraj południowy, składający się Wołynia, dawniej gub. Lubelskiej i Radomskiej stanowią kraj o glebie pszeniczo-buraczanej, kraj przemysłu rolnego, gdy w kraju północnym możliwy jest tylko przemysł oparty o len, drzewo i kartofle.

W każdym z siedmiu krajów mamy części bardziej zaoferne gospodarczo, które mogą być wydzielone gospodarczo przy pomocy innych o większym rozmachu gospodarczym.

Dlaogłobienia różnic psychologicznych, wywołanych podziałem, bytowaniem wiekiem w odmiennych organizmach politycznych, do dawnej Galicji przyłączam pewne części dawnego Królestwa Sandomierskiego i Kieleckiego, do Poznańskiego i Prus Zachodnich Kieleckie.

Posiadając zapewnioną większość w poszczególnych krajach, polski żywioł nie będzie dążył do przymusowej asymilacji, lecz winniśmy pamiętać, że głównym czynnikiem asymilacji jest dążność do upodobnienia się do tych, którzy imponują, otóż polski żywioł winien imponować wszystkim mniejszościom słowiańskim w Państwie Polskim.

Władysław Studnicki.

Przedstawiciele amerykańskiego wychodźstwa polskiego u Prezydenta.

D. 5 b. m. P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audyencji redaktorów polskich z Ameryki p. S. Z. Stachowicza z Cleveland i p. Karla Burke z Pittsburga, którzy przyjechali do Polski, by przygotować grunt dla wycieczek polskich z Ameryki, przybywających na wystawę krajową w Poznaniu w roku przyszłym, a zorganizowanych przez weteranów armii polskiej z Cleveland i przez sołtostwo polskie w Ameryce.

Pan Prezydent z wielką troską wypytywał obu redaktorów o przejawy i rozwój życia polskiego na wychodźstwie, i wyraził wielkie zadowolenie z powodu licznych wycieczek, mających przybyć w roku przyszłym do Polski, oraz zaprosił wycieczki obu tych organizacji na Zamek.

Konferencja u premiera Bartla.

P. premier Bartel przyjął wczoraj pp. ministrów Niezabytowskiego, Jurkiewicza i Kwiatkowskiego.

W godzinach wieczornych p. premier złożył wizytę marszałkowi senatu, p. Szymańskiemu.

Przyjęcia u min. Zaleskiego.

D. 9 b. m. minister spraw zagranicznych p. Zaleski przyjął posła perskiego p. Assad-Chana-Jamine-

Pomyślcie o biednych ślepych dzieciach

złóćcie kilka złotych na kupno aparatu radjowego dla internatu dzieci niewidomych.

Uroczystość ósmej rocznicy wyzwolenia Wilna

W dniu wczorajszym, jako w ósmą rocznicę wyzwolenia Wilna, odbyło się w Katedrze uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez J.E. ks. Arcybiskupa Romualda Jastrzękowskiego w asyście licznych duchowieństwa. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele władz państwowych z p. Wojewodą Raczkiewiczem na czele, samorządowych i wojskowych. Podniósł kazanie na temat obowiązków obywateli wobec państwa i rządu wygłosił J. E. ks. Biskup Michalikiewicz.

Po nabożeństwie odbyła się defilada wojskowa, przyjmowana przed gmachem Banku Polskiego przez p. Wojewodę Raczkiewicza oraz dowódcę Obszaru Warownego płk. Krok-Paskowskiego w otoczeniu licznie zgromadzonych przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

W uroczystościach wziął udział przybyły specjalnie do Wilna p. gen. Lucjan Żeligowski.

W całym mieście wszystkie gmachy rządowe udekorowane były flagami. Pomimo tego, że urzędowanie we wszystkich biurach odbywało się normalnie, tłumy publiczności oblegały Plac Katedralny i ul. Mickiewicza.

Stulecie Konwentu Polonia

Program obchodu.

Dnia 12-go października: godz. 10.—Nabożeństwo żałobne za poległych zmarłych członków Konwentu w kościele Uniwersyteckim Św. Jana; godz. 11.30. Powitanie delegatów Korporacji przez Prezydium Kł w lokalu Konwentu; godz. 13.—Śniadanie dla Filistrów i Delegatów Korporacji w lokalu Klubu Szlacheckiego (ul. Mickiewicza 19); godz. 18.30. Herbata wydana przez Filistrów w lokalu Klubu Szlacheckiego.

Dnia 13-go października: godz. 9.30. Zbiórka w Konwencie i wymarsz do Kościoła; godz. 10.—Msza św. w kościele Św. Jana poświęcenie sztandaru jubileuszowego, ofiarowanego Kł przez Filistrów oraz wrę-

Z komunikatu, wczoraj w naszej kronice ogłoszonego, dowiadujemy się, że p. Wojewoda Raczkiewicz zawiadomił publicznie o mającym powstać wydawnictwie obrazującym całokształt dorobku pracy na terenie Wileńszczyzny. O wydawnictwie tem słysześmy już i wcześniej, nie chcieliśmy o nim jednak pisać, dopóki myśli wydania takiego dzieła nie zostanie objawiona publicznie. Jesteśmy wydawcami takich książek syntetycznych, „obrazujących całokształt” — zaświadczyli przeciwnicy. Wydano dużo takich książek z jednakowo ujemnym wynikiem tak pod względem finansowym, jak naukowym, jak artystycznym. Wydawnictwa takie za główny cel stawiają sobie zadania, że tak się wyrażymy: ilustracyjno-reprezentacyjne, chodzi o to, aby to i tamto najpiękniej pochwalić. Nauka niełatwo idzie w parze z takimi celami, jak również twórczość artystyczna. Obiektywizm tak samo jest niezbędnym towarzyszem pracy naukowej jak całkowita swoboda pracy artystycznej.

KRONIKA

ŚRODA 10 Dnia Franc. B. jutro Germana.	Wschód s. g. 5 m. 49 Zach. s. o. g. 17 m. 06 Sił. o. g. 12 m. 06
Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia — 9-X 1925	
Cisnienie średnie w m.	758
Temperatura średnia	+ 10°C.
Opad za dobę w mm.	—
Wiatr orzewający	Południowo-zachodni.
U w a g i: Pogodnie. Minimum za dobę — 7°C. Maximum na dobę 12°C. Tendencja barometryczna: bez zmian.	

URZĘDOWA.

— Audjencje u p. Wojewody. W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął p. inż. Rozwadowskiego w sprawie budowy kolei Draja — Woropajewo, p. Stanisława Bochacza dyrektora Wileńskiego Banku Ziemińskiego oraz p. Wooda, współpracownika pisma „Dziennik”.
— Depesza zlotu Stow. Młod. Polskiej. Prezydium Kł Kresowego Zlotu członków Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej zbranych w liczbie 250 osób w Hermanowiczach nadleżało na ręce p. Wojewody depeszę z zapewnieniami o swej gotowości w pracy dla dobra Państwa.

MIEJSKA.

— Wybory ławnika na miejsce G. Abramowicza. Na poniedziałek w posiadaniu radnych frakcji żydowskiej na stanowisko ławnika Magistratu na miejsce chorącego G. Abramowicza została wysunięta kandydatura radnego p. L. Kruka, preza zarządu gminy żydowskiej w Wilnie. Kandydatura p. Kruka będzie przedłożona na zatwierdzenie Rady miejskiej na jutrzejszym jej posiedzeniu.
— (p) Bajora na rynku Łukiskim. Jak by to do przewidzenia wybrukowanie jedynie oszczędnościowych „chodników” zamiast wybrukowania całego obecnego rynku Łukiskiego daje się już we znaki.

Mianowicie w związku ze słotą jesienną niezabrukowane przestrzenie rynku zamieniły się w szereg bajor, których mogłoby im pozostąpić nawet „wieś spokojna, wieś wesoła”.
Sytuację pogorsza ta jeszcze okoliczność, że dzięki przemianom naważu i słomy z ziemią, uprzątnięcie niezabrukowanych części rynku stało się wręcz niemożliwym!
By jakoś zaradzić złemu Magistrat nawozi tu obecnie całe fazy gruzów by zasypać nimi te istne „stajnie Augustusa”. W rezultacie poziom rynku zaczyna przewyższać poziom skweru, a efekt z osuszaniem rynku w ten sposób wydaje się być chwilowym. Nielepiej to było zabrukować odra-

zu porządnie cały rynek, zamiast latać po niewczasie kępską calosć?
Ukończenie skweru przy ul. I-ej Baterji. Po długich i ciężkich cierpieniach, roboty bowiem prowadzone w przeciągu kilku miesięcy nowy skwer przy ul. I-ej Baterji został zgrubszą ukończony.

Skwer ten ciągnie się długim pasem po brzegu Wilji od szpitala św. Jakoba aż do Zielonego Mostu, stanowiąc naturalne przedłużenie plantów przy ul. Zygmuntowskiej.

Srodkiem nowego skweru przebiega przez całą jego długość aleja wysadzana drzewami, do której od strony ulicy przylegały trawniki, od strony zaś rzeki pasmo nagiej ziemi, wykorzystanie której uzależnione jest od należytego umocowania zbocza rzeki. Niestety ta ostatnia kwestja pozostaje w dalszym ciągu otwartą.

Calosć skweru otoczona jest barierą żelazną, oddzielającą go od ulicy I-ej Baterji. Ustawiono również na terenie skweru parę ławek. W rezultacie dotychczasowe „dziki pola” zamieniły się w całkiem miły zakątek. Czas jednak najwyższy pomyśleć o wybrukowaniu zbocza rzeki, tak jak to ma miejsce na Zygmuntowskiej inaczej bowiem wszystkie możliwości koncepcyjne nasypu mogą z nastaniem roztopów wiosennych znaleźć się w ręce.

— Wzwanie Wileńskiego Komitetu Akademickiego. Podając do wiadomości o uroczystości rozpoczęcia prac roku akademickiego 1928 - 29, które ma się odbyć dnia 11 bm., Wileński Komitet Akademicki wzywa niniejszem ogół polskiej młodzieży akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w tem uroczystym święcie uniwersyteckim przez gromadny udział młodzieży akademickiej zarówno w Nabożeństwie jak i Inauguracji w Auli Kolumbowej.

Zbiórka Kł. odbędzie się na podwórzu Piotra Skargi o godz. 10 min. 30 w rzeczoną powyżej dniu pod sztandarem ogólnie - akademickim skąd młodzież akademicka uda się do kościoła na nabożeństwo.
Na inaugurację ogół młodzieży z powodu szczupłości miejsc w Auli Kolumbowej ma wstęp tylko na galerję.

— Promocja. W środę dnia 10 bm. odbędzie się w Auli Kolumbowej Uniwersytetu o godz. 1-ej po poł. promocja p. Kazimierza Kozłowskiego na Doktora Wszchnauk Lekarskich. Wstęp wolny.

— Egzamina z języka polskiego dla nauczycieli. Zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa WR i OP z dn. 18. 11. 1925 r., ogłoszonym w Dzienniku Urz. Min. WR i O. P. Nr. 20 ex 1925 poz. 217, Kuratorium O. S. Wil. organizuje egzamin z języka polskiego dla nauczycieli, którzy nie ukończyli polskiej szkoły średniej ogólnokształcącej a pragną uzyskać dyplom na nauczyciela szkół średnich ogólnie - kształcących.

Egzamin rozpocznie się dnia 15 października 1928 r. o godzinie 9 w Kuratorium O. S. Wil. (pokój Nr. 16 na parterze). Kandydaci winni wnieść w terminie do

dnia 14 października 1928 r. podanie do Kuratorium O.S.Wil., dołączając: 1) życiorys, 2) metrykę urodzenia, 3) dowód obywatelstwa polskiego, 4) fotografie uwierzytelnioną, 5) pismo Ministerstwa WR i OP, uzależniające uznanie kwalifikacji kandydata, względnie wydanie mu dyplomu nauczycielskiego od zdania egzaminu z jęz. polskiego i 6) takse egzaminacyjną w wysokości 20 złotych.

— W sprawie zwrotu opłat szkolnych. Na skutek decyzji władz centralnych opłaty szkolne za dzieci funkcjonariuszów państwowych uczęszczających do szkół prywatnych, uzyskiwane będą w bieżącym roku szkolnym na podstawie zaświadczeń, że dzie ci te nie zostały przyjęte do szkół państwowych z powodu braku wolnych miejsc. Zaświadczenia te w stosunku do szkół państwowych w Wilnie wydawać będzie Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego.

Kuratorium przystąpiło już do wydawania zaświadczeń o niemożności przyjęcia uczennic do gimnazjów państwowych żeńskich w Wilnie, gdyż w gimnazjum tych niema miejsc wolnych; natomiast w gimnazjach państwowych męskich są miejsca wolne i dlatego sprawa wydawania zaświadczeń w stosunku do tych gimnazjów będzie wyjaśniona osobno w ciągu najbliższego tygodnia.

— Inauguracja roku szkolnego 1928 - 1929. W czwartek dnia 11-go października r. odbędzie się uroczyste otwarcie roku akademickiego 1928 - 29. Uroczystość rozpocznie Msza św. w kościele św. Jana o g. 11-ej rano, po Mszy św. o godz. 12-ej odbędzie się w Auli Kolumbowej Inauguracja na którą złoży się:

1) Sprawozdanie b. Rektora d-ra Stanisława Pigonia za rok akad. 1927 - 28, 2) Przemówienie J.M. Rektora ks. d-ra Czesława Falkowskiego, 3) wykład inauguracyjny na temat „Problem młodości św. Franciszka z Asyżu”, wygłosi J.M. Rektor ks. dr. Czesław Falkowski.

Upraszaja się o punktualne przybycie do Auli, gdyż ze względu na to, że uroczystość inauguracji będzie transmitowana przez radio, o godz. 12-ej min. 10 Aula będzie zamknięta i osób spóźnionych wpuszczać się bezwarunkowo nie będzie. Wstęp do Auli tylko za zaproszeniami.

— Walny Zjazd Delegatów Ligi Morskiej i Rzecznej odbędzie się w dniach 29 i 31 bm. w Katowicach. Członkowie Oddziału Wileńskiego L. M. R. życzą sobie przyjąć udział w zjeździe w charakterze gości prosić się o zgłaszanie się do Sekretariatu Ligi zaul. św. Michałski 5. (el. 252) w godz. 9 - 12 do dnia 9 bm. celem otrzymania informacji.

— Zarząd Wileńskiego Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża uruchamia z dniem 1 listopada r. przy Wojskowym Szpitalu na Antokolu czteromiesięczny kurs dla siostr rezerwy P. C. K.

Zajęcia będą teoretyczne i praktyczne. Wpisowe przy podaniu zł. 10. Wykłady i praktyka darmo.

Podania przyjmuje, oraz udziela wszelkich informacji P. Pułk. Bobiatynski ul. Królewski Nr. 3 m. 1, codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 15 do 17. Liczba kandydatów ograniczona.

ROŻNE.

— Wiec T. U. R'u terenem wystąpienia komunistów. W niedzielę w lokalu kinu teatru „Polonia” odbył się wiec zorganizowany przez Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego. Na program złożyły się przemówienia: pp. p. Pawłowski, Stąpski, Holowni i innych oraz występy wokalne p. Hendrychówny i Ludwiga. W trakcie przemówień komuniści rozrzucaли bibułę komunistyczną. Policja aresztowała czterech kolporterów, żydów — należących do związku młodzieży komunistycznej.

— Poświęcenie sztandaru Kół Młodzieży Pol. Czerw. Krzyża. W ubiegłą niedzielę odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru „Kół Młodzieży” Polskiego Czerwonego Krzyża.

O godz. 10 m. 30 JE ks. biskup Bandurka celebrował Mszę św. w kościele św. Jana podczas której poświęcony został wspólnie USB JE wygłosił podniosłe kazanie poczem dokonano aktu wzbijania pamiatkowych gwiazd w drzewce sztandaru.

Defilada młodzieży kół PCK z muzyką i poświęceniem sztandarem przed władzami zakończyła uroczystość. Oddziały przemarszowały ul. ul. Zamkową, Plac Katedralny, Mickiewicza, Jagiellońskiego do lokalu własnego przy ul. Zawalnej Nr. 1.

Po południu, na Placu Katedralnym odbyły się pokazy gazowe, którym przylgali się tłumy publiczności.

— Nowa placówka gastronomiczna. W dniu wczorajszym ks. proboszcz Kulęsa do konał poświęcenia nowej placówki kulinarnej. Jest nią restauracja „Ziemiańska” stworzona w byłym lokalu „Myśliwieckiej” przez panów: T. Kuska i Michała Dauskę.

Szkolnie ale gustownie odremontowały

lokal oraz dobrze skompletowany personel „Ziemiańskiej” daje nam możność przypuszczać, że będzie ona dla wilanin cennym zabawką gastronomiczną.

— Wystawa Międzynarodowa Fotografji Artystycznej w Wilnie. Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Miłośników Fotografji urządził w Wilnie w drugiej połowie października „Pierwszą Międzynarodową Salę Fotografji Artystycznej” na którym będzie wystawiono około 300 najcenniejszych obrazów fotograficznych artystów Polski i całego świata. Przy tej wystawie będzie zorganizowany osobny dział fotografji wileńskiej. Fotografowie życzący wziąć w nim udział, zechcą zgłosić na piśmie i dostarczyć owa prace w Polifocie (ul. Mickiewicza 23) w terminie do 15 października włącznie. Później zgłoszenia nie mogą być uwzględnione. Prace będą przedłożone Komisji kwalifikacyjnej, wyłonionej przez Zarząd Towarzystwa Miłośników Fotografji. O dniu i miejscu otwarcia Salonu Międzynarodowego nasąpią osobne ogłoszenia.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”) Originalna sztuka Hirschełda i Franka „Hokus-pokus” — grana będzie dziś po raz ostatni na przedstawieniu wieczornem. Ceny miejsc zmniejszone od 20 gr.

— „Pięniadź leży na ulicy” Jutro raz jeszcze „Pięniadź leży na ulicy” W czwartek i piątek teatr zamknie.

— Koncert porannek. W niedzielę 14 bm. o godz. 12 i po poł. Zarząd T-wa „Lutnia” organizuje w sali „Lutnia” (Ad, Mickiewicza 8) 1-szy w sezonie zimowym koncert — porannek wokalny. Udział w poranku biorą: chór męski zw. Drukarzy pod batutą W. Mołodeckiego, chór mieszany T-wa „Lutnia” pod dyr. J. Lesnińskiego oraz soliści.

Ceny miejsc od 30 gr.

— Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne w Reducie na Pohulance. Claudio Arrau znakomity pianista wystąpi na koncercie dnia 5-go 10 października po raz ostatni i odegra z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej koncertu Beethovena E-s dur, Chopina f-mol i Liszta E-s dur.

Pozostałe bilety w cenie zmniejszonej (od zł. — 6 zł.) do nabycia w kasie Teatru Re-duty.

— Najznakomitszy chór jugosłowiański w Wilnie. Dyrekcji Teatru Polskiego udało się, mimo trudności i kosztów, pozyskać na jeden koncert w Wilnie, bawiący obecnie w Polsce najznakomitszy chór jugosłowiański p. n. „Glasbena Matica”, który w ciągu dni ostatnich koncertował z rekordowym powodzeniem w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Katowicach. Chór „Glasbena Matica” składający się z 80 osób z posród inteligencji miasta Ljubljana, pozostający od szeregu lat pod kierownictwem słynnego muzyka jugosłowiańskiego, dyrektora Konserwatorium w Ljublianie Macieja Hubada, cieszy się w ożywień swej sławą najznakomitszego zespołu Jugosławji, która w dziedzinie śpiewu chóralnego zajmuje czołowe miejsce wśród ludów Europy. Entuzjastycznie przyjęcie, jakiego doznał chór „Glasbena Matica” wszędzie zagranicą, a ostatnio w Polsce, potwierdza w zupełności tę zaszczytną opinię.

Chór jugosłowiański śpiewać będzie w naszym mieście tylok raz jeden w Teatrze Polskim we czwartek 11 bm. Niewątpliwie, koncert ten wywoła zainteresowanie zupełnie nieporównywalne, tem bardziej że inteligencja wileńska pamięta jeszcze wielkie zadowolenie artystyczne, jakie dostarczył jej w czasie swej gościnny w Wilnie inny chór jugosłowiański „Oblici”, rozporządzający w

stosunku do chóru „Glasbena Matica” mniejszymi środkami wyrazu, będąc chórem męskim, podczas, gdy chór, który usłyszymy we czwartek, jest chórem mieszanym, w dodatku o składzie bardzo liczny (80 osób).

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Nowe ofiary wilczej żarłocności. Włoszanie wsi Stare Międzyrzecze Kazimierz Tamlinin i Józef Szczygiel zameldowali w posterunku policji, że w nocy wylczy porwali z pastwiska położonego tuż przy wsi konia oraz świnie zamknięte w składziku znajdującym się w ogrodzie.

Mieszkańcy Międzyrzecza skarżą się ponadto że z racji wilków zmuszeni są zamknąć psy w chlewach gdyż inaczej czeka ich pewna zagłada od wilków.

— Włamanie do lokalu agencji pocztowej. Władze bezpieczeństwa zaalarmowane zostały wczoraj wieczorem, że do lokalu agencji pocztowej w m. Łosice pow. Postawskiego dokonano włamania, przyczem złościny obrabowali kasę. Po sprawdzeniu wyjaśniono, że rzeczywiście w nocy nieujawnieni dotąd sprawcy przy pomocy wysadzania ram okiennych dostali się do wnętrza agencji i wynieśli kasę żelazną zawierającą, na szczęście tylko 139 zł. 42 gr. gotówką oraz listy wartościowe na sumę 380 zł.

Natychmiast wysłano z Głębokiego telefonogram z żądaniem przysłania psa policyjnego. O ile ślad nie został zatarty przez przygodnych przechodniów sprawcy zostaną ujęci.

— Strzelanina na pograniczu. Nocy ubiegłej żołnierze KOP'u w rejonie Iglinala zaalarmowani zostali ogłosem wystrzałów karabinów rozlegających się z przedpola Kozaczyna. Przeprowadzony natychmiast wywiad nie zdołał ustalić przyczyn alarmu.

— Dokaż wyszła? Dn. 7 bm. wyszła z domu i dotychczas nie powróciła 14 letnia Janina Borysiyczówna (Kalwaryjska).

— Nieprawny właściciel futra. Dn. 7 bm. aresztowano Lejzera Galsztowca (Zarzechy 5) w mieszkaniu którego ujawniono futro, należące do T. Zmysłowskiego (Raduliska 60).

Futro zwrócono poszkodowanemu.

— Tragiczny upadek ze słupa. W N. Wilejce podczas naprawy prądu elektrycznego spadł ze słupa robotnik kolejowy Jan Konkwicz, który przez 5 minut zmarł.

Nemejusz Klemens Ogórkiewicz żyje zdrow, cieszy się.

Po dwóch tygodniach przynęcenia natury ściśle prywatnej, poczem wczoraj, jak krew w mych żyłach z iscie huraganowym, żywiołowym rozpędem — przelewa się, kipi, wreszcie... szaleje...

Poczułem, jak oczy me zapalały blaskiem niepowszednim, a ręce szukały najświetniejszego ubrania...

Jednym słowem uświadomiłem sobie że jestem: młody, zdrow i nieznany.

A stało się tak zapamiętałem wzmianki o wznowieniu działalności Związku Zawodowego Literatów Wileńskich. Mój Boże! Nareszcie!

Nareszcie będą środy, odczyty, Józefoweczki, dyskusje, boba, referaty, foto - gra-fiki, murzyny i wiele, wiele innych atrakcji kolorowych w naszym szarem, nudnym wileńskim życiu. Nareszcie będę miał odpowiednie środowisko (uwaga! środa — Środowisko), odpowiednie pole do wydławywania swej estetyczno - twórczej energii.

I tuszę sobie, gdzie e perły me! Lokwencji elegancji i erudycji — będą należycie oceniane.

Obyć wczoraj przedzej się zbliżał! Nemejusz Klemens Ogórkiewicz esteta.

OFIARY.

— Na radio dla ociemniałych dzieci:
Marysia Lubowska zł. 5.—
Beżimienne „ 3.—
I. M. „ 3.—
Personel naucz. szkoły Przemysłowo-Handlowej im. Dmochowskiej zł. 37.—
Hania Rychłowska „ 5.—
Włodka Korsakówna „ 5.—

że nie biorę odpowiedzialności za to, co pisało swoje go crasu w płóciach publikacji diecezjalnych, w „Dzienniku Poznańskim”, w „Kalendarzu Marjawińskim”. Cytowałem źródła, wymieniałem nazwiska autorów artykułów... Cały feljeton stał najwyraźniej pod znakiem „Relata referat”!

A cóż tłumaczy p. Admis? Rozwodzi się nad tem, że początkowo była zakonna organizacja marjawińska czysta jak kryształ, Bogu i ludziom równomiernie miła! Przypominam, że „Mateczka Felicia Marja Kozłowska w młodości swej poświęciła się Bogu i wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Ukrzytych; że owem Zgromadzeniem (Ukrzytem kierował (znany w całej Polsce) ojciec Honorat Kuźmiński z Nowego Miasta nad Pilicą”. Piszący te słowa miał zaszczyt osobście poznać o. Honorata w Pilicy i zdaje sobie dokładnie sprawę jak cenne to było kierownictwo i jak bardzo trzeba było na nie zasłużyć.

Przypominam dalej p. Admis w liście swoim, że tenże ojciec Honorat widząc w pannie Felicji istotne i żarliwe powołanie zakonne, „powołał ją na przełożoną płockiego Zgromadzenia Ukrzytego jako jedną z poważnych i rozumnych sióstr celujących w doskonałości chrześcijańskiej”... „Obecny biskup Łosiński i wielu kapłanów znało Zgromadzenie, odwiedzało je i budowało się życiem anielskim sióstr”.

Przypuszczamy, że tak wszystko było istotnie. I dlaczegoż nie mielibyśmy

wierzyć temu, co pisze p. Admis? Lecz... cóż stąd? Morał z uwag p. Admisa ten tylko wypływa, że najbardziej wzorowa — w początkach swego istnienia! — instytucja może ulec najfatalniejszej dekadencji moralnej. Nikt przecie z licznych jak gwiazdy na niebie czytelników sprawozdań z marjawińskiego procesu nie pyta jakim był marjawizm w zaraniu swego istnienia, przed laty, tylko... jakim i czym jest marjawizm dziś.

Czyliż nie tak? A sądzimy, że i sam p. Admis nie zdobył się na argumenty zdolne... wypruć marjawizm z tego wszystkiego, w co go proces płocki ubabrał.

*

Bawił temi dniami przez czas dłuższy w Wilnie p. Henryk de Montfort, jeden z nielicznych publicystów europejskich naprawdę orientujących się w sprawach polskich i z przeszłością narodu polskiego obytych.

O polskich sprawach pisał p. de Montfort w prasie paryskiej jeszcze w 1913 roku to jest wówczas, kiedy zaufany pełnomocnik p. ministra lwowskiego, jego agent p. Artur Rafalovich, czuwał przytomnie aby spraw polskich nie poruszano wcale w prasie paryskiej, osobiście w pryncypalnych jej organach... P. de Montfort pisuje głównie w gazecie „Temps”; do ostatnich czasów był nawet stałym warszawskim korespondentem organu francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych; jest dyrektorem

agencji prasowej Polsko-Francuskiej, nie wspominając o piastowaniu przezeń sekretariatu paryskiej Akademii Nauk Moralnych i Politycznych. Należy, jak stąd widać, nie tylko do elity inteligencji paryskiej lecz i z. sw. sier politycznych obecnej Francji. Polskę zna wcale dobrze. Nietylko Kraków, Lwów, Poznań i Warszawę ale też i Katowice z ich rejonem oraz Gdynię. Brakło mu do kompletu — Wilna.

— Bo, — mówił nam p. Montfort w trakcie dłuższej rozmowy — mam roz-mowy — dużo jest znan sam na sam roz-gruntownie daną kwestję; trzeba zobaczyć na własne oczy jej teren. Jest to wrażenie niedające się niczem zastąpić. To znakomicie dopełnia wszelką wiedzę teoretyczną.

I wybrał się nasz znakomity kolega: do Wilna, aby z Wilna via Ryga pojechać do Kowna (gdzie nigdy nie był) i może zawiadzić po drodze o Rewal i Helsingfors. Jego zdaniem, Francja zamało interesuje się „kwestją bałtycką” mianowicie wewnętrznymi stosunkami nowopowstałych państw nad Bałtykiem, ich sytuacją międzynarodową, zwłaszcza stosunkiem do nich Rosji Sowieckiej etc. Dla wielkiej wagi tej kwestji ma Anglię — mówił p. Montfort — znacznie większe zrozumienie niż Francja. A i znajomość nadbałtyckich stosunków jest w Anglii większa. Tem, co dzieje się nad Bałtykiem w Łotwie, w Estonii, w Finlandji i, oczywiście, w Litwie niepodległej, stokroć bardziej intere-

sują się sfery polityczne angielskie niż, niestety, nasze, w Paryżu.

Pan de Montfort jedzie do Rygi i Kowna, a jeśli mu się uda, do Tallina i Helsinek (Helsingfors) dlatego aby konferować tam z najwybitniejszymi przedstawicielami myśli politycznej i zasięgnąć dobrych informacji u źródła. Bo, dodać trzeba, interesują pana de Montfort przede-wszystkiem polityczne miejscowe sprawy. Kulturalne, etnograficzne, ekonomiczne o tyle tylko o ile są czynnikami ewolucji politycznej. Mocne miało postanowienie pojechania z Wilna autem „nad granicę polsko-litewską”. Nie było jeszcze w Wilnie żadnego publicysty (politycznego) zagranicznego, któryby nie jeździł ostatnimi czasy, lub nie rwał się jechać „nad granicę polsko-litewską”.

— Ależ tam nie, jako żywo, się nie dzieje! próbowałismy perswadować p. de Montfort.

— Wiem — powiada — wiem... Chodzi mi tylko o wrażenie. Inaczej zresztą pisze się, gdy się b y ł o o osobie na tej granicy, o której się dziś tyle mówi...

— Niestworzonych rzeczy! — podchwyciliśmy.

— Swoją drogą dobrzeby może zrobił p. Lednicki urządzając w swoich Bortkuskach (leżących, jak wiadomo, nad samą granicą Republiki Litewskiej, między Mejszagołą a Muśnikami) jakiegoś obserwatorium na którymś z dachów we dworze dla przybywających raz po raz do Bortku-

szek pp. dziennikarzy, parlamentarzystów i polityków zagranicznych. Niechby, wstąpiwszy na taką basztę górującą nad rzeczułeczką oddzielającą sąsiadujące ze sobą, a poważnione państwa, napatrzyli się dowoli „sytuacji nadgranicznej”.

— A tu u was — spytał publicysta francuski — jakże sobie wyobrażają, że konflikt polsko-litewski może być rozwiązany? Quelle solution? Bo przecie obecna sytuacja nie może trwać bez końca.

— Quelle solution? — powtórzyliśmy. A we Francji, w jej najwyższych sferach i kołach politycznych, jakże wyobrażają sobie, że może lub powinien być rozstrzygnięty kryzys polsko-litewski? Jakż jest w a s z plan?

Pan de Montfort zbyt jest wytrawnym politykiem aby mógł nie wiedzieć, że w samym Paryżu tyleż wiedzą — co i w Wilnie.

Rozmowa zesłała na najbardziej aktualny temat: porozumiewań się franko - niemieckich, patronowanych przez Anglię.

— I u nas — rzekliśmy — opinia publiczna jest zaniepokojona. Był pan na Śląsku, zna pan kuryraty gdańskie... Wiemy! wiemy! Pierśi walecznych obywateli starczą za mur nieprzebyty. Tak, niezawodnie. Bardzo to pięknie brzmi... w lapidarnym łacińskim frazesie z czasów — wojen Punickich! My jednak wolelibyśmy mieć o wiele pewniejszą gwarancję, wykluczającą wszelkie ewentualne

„przesunięcia”... Mowy przecie niema aby zawarcie franko - niemieckiego przyjaznego, sąsiedzkiego modus vivendi mogło się obyć bez — rekompensat dla Niemiec. Wyrażmy się: bez ustępstw... A dziedziną tych rekompensat i ustępstw...

Pan de Montfort poruszył się żywo na siedzeniu. Przerwał mi rzutem ręki i rzekł:

Oczywiście! W Warszawie też tak rozumują — w niektórych kołach. Lecz... proszę posłuchać! Chyba może dobrze znać nastroje społeczeństwa francuskiego? Nieprawdaż? Otóż zarezeczy panu mogę, że cała opinia publiczna we Francji tak obecnie — jak mam się wyrazić? — tak murem za Polskę stoi, że wszelkie, jak pan się wyraził „rekompensaty” lub „ustępstwa”, mogące Polskę choćby w najmniejszej mierze osłabić, a na któreby się rząd nasz kiedykolwiek mógł zdecydować, spotkałyby się z jaknajmocniejszym i najenergiczniejszym sprzeciwem społeczeństwa francuskiego.

Tak rzekł p. de Montfort — i zaczęliśmy mówić o czem innym.

